

SŁOWO

WILNO, Sobota 23 sierpnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 4, ul. Mickiewicza 4, otwarta od godz. 9 do 4. Telefon: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odwołaniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Ma.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwiakom.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Mickalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczwowski.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry jednodzielny na stronie 2-jej i 3 gr. 40. Es tełstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr do gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

Nie dajmy się sprowadzać do roli państwa prowadzącego wojnę

Nie jestem takim pesymistą, aby przewidywać prawdziwą wojnę z Niemcami. Nie w tem, lecz w czem innym leży realne niebezpieczeństwo. Niemcy swoimi wystąpieniami, propagandą, polityką sprowadzą Polskę do stanu państwa, które prowadzi wojnę. O ile niebezpieczeństwo prawdziwej wojny wydaje się dalekie, problematyczne c. tyle widocznym i jasnym staje się, że Polska będzie zmuszona przez niedający się bliżej określić okres ciągle bronić, ciągle protestować, ciągle trzymać w napięciu solidarność narodową w obronie korytarza.

Najsilniejsze państwo prowadzące wojnę jest jakby w części sparaliżowane. Nawet z Anglią, gdy prowadziła wojnę z małymi Burami, liczone się zupełnie inaczej, niż z Anglią w czasach, gdy żadnych kłopotów wojennych nie miała na głowie. Wielka Rosja prowadząca kolonialną wojnę na Dalekim Wschodzie była całkiem sparaliżowana w swej polityce europejskiej. Wszystkie mowy Treviranusa i tego rodzaju wystąpienia sprawiają, iż nazywa się, że Polska jest zagrożona w całości swego terytorium. Skoro jest zagrożona, skoro się broni na tym froncie — nie może być ani tak aktywna, ani tak szanowana w innych problemach międzynarodowych jak na to zasługuje państwo 30 milionowe o doskonałej armii. Raz jeszcze: nie boimy się wojny, lecz boimy się manewru niemieckiego, który chronicznym atakiem na korytarz względnie Śląsk będzie całą naszą politykę związywał sprawą obrony dyplomatycznej tych terytoriów

Niebezpieczeństwo realne polega dziś na tem, że nie wiadomo kiedy się skończy atak niemiecki na korytarz. W interesie polskim leży, aby ta sprawa była definitywnie załatwiona i żeby żaden Niemiec nie śmiał kwestionować naszego terytorium. Już w r. 1923 powinniśmy byli wiedzieć, że czas będzie pracował p. zeciu nam. Trzeba było wtedy samym inicjować Locarno. Nie robiliśmy tego. Locarno stało się przeciw nam, jak to wyraźnie dziś Niemcy podkreślają, upatrując w odmiennym potraktowaniu w locarnejskich aktach niemieckiej granicy zachodniej i wschodniej rodzaj zachęty do podniesienia kampanii korytarzowej. Dzisiejszy stan ataku niemieckiego chronicznego, propagandowego na korytarz, będzie przynosił korzyści polityce francuskiej i polityce niemieckiej.

Francji, bo będzie miała ciągle Polskę najeżoną rezolucjami anty-niemieckimi wszystkich wieców, wszystkich ugrupowań, niczem brytana warchącego w stronę zachodu, którym zawsze będzie mogła Niemcy postraszyć. Francja ma swoje kłopoty, targi, układy z Niemcami, które chce rozstrzygnąć pokojowo, spokojnie, lecz nie chce w nich nic stracić. Jakże jest jej wygodnie, że jest ktoś trzeci, przeciw któremu zwracają się Niemcy z całą zajadłością, kogo atakują bezwzględnie. Im mniej będzie pomiędzy Berlinem a Warszawą nici porozumienia, ten spokojniej, tem pewniej będzie uprawiała Francja swoją pokojową wobec Berlina politykę. Nasza antyniemieckość jest najlepszym fundamentem poprawności stosunków franko-niemieckich. Przysięka to może, ale tak jest.

Nemcom gdyż mając korytarz polski może nim ciągle absorbować swoją opinię publiczną. Tyle spraw do załatwienia, do odzyskiwania pozo-

stał Niemcom traktat wersalski: długi i kolonje, Anschluss, zagłębienie Saary, flotę i armię i inne klauzule. Streszcman wytknął metodę odzyskiwania dawniej świetnej przeszłości, którą jest powolność, spokój i pokojowość. Ale sprawa korytarza pozostała jako ujęcie temperamentu, jako ujęcie dla wojowniczości, dla szowinizmu.

Gdyby Niemcy nas pobili doszczętnie, tak jakby musieli to zrobić, żeby odebrać Pomorze, bo jużemy wszyscy od socjalistów krakowskich do żubrów wileńskich powiedzieli, że bez wojny ani metra kwadratowego ziemi nie oddamy — toby Francja straciła sojusznika, który tak jest jej potrzebny, aby się jej z rąk nie wymknęły własne jej zdobycze na Niemcach. Ale Polska sparaliżowana w swej polityce, związana obroną Pomorza bardziej jest jej wygodna i potrzebna, niż Polska prowadząca aktywną politykę na wszystkich frontach. Nedopuszczanie do wojny, lecz też nie łagodzenie konfliktu polsko-niemieckiego jest celem polityki francuskiej.

W naszym interesie leży nie dawać całej swej polityki związywać sprawą korytarza. Nie możemy pozwolić na sprowadzenie nas do roli państwa prowadzącego wojnę. Oto „Berliner Tageblatt” podaje, że Watykan chciał pośredniczyć w ten sposób, aby Niemcom oddać korytarz, — Polsce — Kłajpedę, Litwie — Wilno. Nie wierzymy, aby w Watykanie był ktośkolwiek mogący mieć takie intencje. Jest to oczywiście tylko niemiecki balon próbny. Jest on naiwny, lecz jest i bezcelny. Bezczelność jego wpływa z przeświadczenia Niemców, że owocna. Przypuszczam, że przy jej ich atak na korytarz, jeszcze nie wyszedłszy z propagandowego charakteru już nas osłabia.

Braun przeciw Treviranusowi

BERLIN. PAT. — Premier pruski Braun, przemawiając na zgromadzeniu w Królewcu, oświadczył między innymi, że dotychczasowy kurs polityki zagranicznej Niemiec utrzymać musi w przyszłości. Tyrady retoryczne i frazeologia wpływać mogą tylko na umysły politycznie nieświadome, nie będą jednak w stanie zmienić sytuacji, wytworzonej przez traktat wersalski. Mocne słowa — mówił Braun, czyniąc aluzję do wystąpień antypolskich min. Treviranusa — nie oswoją zagłębienia Saary, ani też nie zmienią granicy na Wschodzie.

Mogą one tylko wywołać niepokój zagranicą i utrudnić pokojową zmianę niemożliwych do utrzymania traktatów pokojowych, które zgodnie z nakazem rozsądku, pozyskać można jedynie w drodze porozumienia.

Ostre pogotowie w Kownie Aresztowanie oficerów

RYGA. PAT. Jak donosi „Rigasche Rundschau”, w Kownie zostało zarządzane ostre pogotowie. Gmachy rządowe, jak również domy w których zamieszkuje ministrowie i działacze społeczni, są strzeżone przez wzmocnione oddziały policyjne. Energicznie prowadzone śledztwo doprowadziło do aresztowania kilkuset osób. M. in. zostali aresztowani 3 oficerowie 5 p. p. Jak donosi powyższe pismo, zwolennicy Voldemarasa przygotowywali zamach stanu.

XI Sesja Rady Ligi Narodów

ROZPOCZNIE SIĘ 8-go WRZESNIA.

GENEWA. PAT. — Otwarcie wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów odłożone zostało z dnia 5 września na 8 września.

Nowe wyroki śmierci w Bolszewji

SKAZANIE NA ŚMIERĆ 8-MIU OSKARŻONYCH O „SPEKULACJĘ I KONTREWOLUCJĘ.

OSKWA. PAT. — (TASS). Kolegium G.P.U. rozpatrywało dnia 21 b. m. sprawę grupy osób, zajmujących się skupowaniem i przechowywaniem w celach spekulacji monet srebrnych oraz dewiz zagranicznych. Skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie głównych 8-miu winnych, którzy równocześnie aktywnie rozpowszechniali pogłoski o kontrewolucji. U wszystkich wymienionych znaleziono większe sumy pieniędzy srebrnych. Wyrok został wykonany.

PROGRAM I CELE KONFERENCJI ROLNICZEJ Konferencja prasowa u ministra Janta-Połczyńskiego

WARSZAWA. PAT. W dniu 22 b. m. w sali Ministerstwa Rolnictwa odbyła się konferencja prasowa. Konferencję zagał p. minister rolnictwa dr. Leon Janta-Połczyński, poczem dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa dr. Adam Rose wygłosił referat, poświęcony mającej się odbyć wkrótce w Warszawie konferencji rolniczej. Poniżej podajemy streszczenie przemówienia p. dyr. Rosego:

Referat dyr. Rosego

Od gdań ukazały się w prasie pierwsze wiadomości o zamiarze rządu zwołania w sierpniu r. b. do Warszawy międzynarodowej konferencji kierowników polityki rolnej, grupy państw Europy środkowo-wschodniej, konferencja ta stała się, zwłaszcza w pewnych odłamach prasy zagranicznej, przedmiotem bardzo licznych i bardzo różnych komentarzy. Obok oświetlenia rzeczowych i ścisłych znajdujemy tam tak wiele produktów wyobraźni, że nie odrzeczy będzie przedewszystkiem sprzecyzować cel konferencji warszawskiej.

Zadania konferencji są dwójakiej natury i dadzą się podzielić na dwie kategorie. Do pierwszej należą sprawy wzajemnego stosunku gospodarczego państw, uczestniczących w konferencji, do drugiej — sprawy, interesujące wspólnie państwa rolnicze w stosunku z innymi państwami. Są to zatem sprawy zewnętrzne i wewnętrzne państw, uczestniczących w konferencji.

Tak pojęte zadania konferencji tłumaczą poniekąd dobór państw, które zostały do Warszawy zaproszone. Jest rzeczą niezmiernie trudną podzielić państwa według stopnia ich zainteresowania sprawami rolniczymi. Gdyby według takiego klucza, miano dobierać państwa, zaproszone do Warszawy, to liczba uczestników konferencji byłaby niewątpliwie znacznie większa, gdyż szereg państw, położonych na północ i zachód Europy, opiera w bardzo znacznym stopniu swój byt gospodarczy na rolnictwie. Możliwość współpracy między wszystkimi uczestnikami konferencji byłaby jednak w tych warunkach utrudniona i dlatego należało obok klucza, jeśli tak wolno powiedzieć, zawodowego, zastosować klucza terytorjalny i zaprosić do ścisłej współpracy grupę regionalną o interesach niejednorodnych wprawdzie, lecz zbliżonych i mogących dzięki wzajemnemu sąsiedownianiu na licznych polach gospodarczo współpracować. Tem się tłumaczy, że zaproszenia ograniczone zostały do Finlandji, Estonji, Łotwy, Litwy, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Jugosławji i Bułgarii. Poza Litwą, wszystkie państwa przyjęły zaproszenia, przyczem Finlandja przyśle obserwatora.

Wszystkie wyżej wymienione państwa dotknięte są z powodu tegorocznego przesilenia rolniczego w sposób szczególnie dotkliwy i bez wątpienia silniejszy, niż państwa bardziej na zachód położone.

Rolnictwo wszystkich państw, zaproszonych do Warszawy, cierpi z trojakich przyczyn: 1) z powodu ogólnego-gospodarczego przesilenia, które nawiedziło w tym roku cały świat, 2) z powodu coraz bardziej rygorystycznej polityki państw importerskich, 3) z powodu bardzo silnej i nieskoordynowanej wewnętrznej konkurencji na rynkach trzecich.

Pierwszy punkt tego porządku obrad konferencji zmierzać będzie do ustalenia bilansu handlowego poszczególnych państw Europy środkowej w odniesieniu do artykułów rolniczych i do stwierdzenia w zakresie jakich artykułów państwa te ze sobą konkurują. Równoległe z temi pracami, dotyczącymi bilansów handlowych, będzie musiała konferencja, jako drugi punkt tem porządku obrad, zająć się metodami racjonalizacji i centralizacji eksportu rolniczego, stosowanymi już na terenie poszczególnych państw, jak również nad możliwością międzynarodowej akcji, zmierzającej w oparciu o te metody, do usunięcia szkodliwej konkurencji między państwami eksportującymi artykuły rolnicze.

Następny t. j. trzeci punkt porządku obrad zmierzać będzie do wyjaśnienia stanowiska państw, uczestniczących w konferencji, wobec polityki premij wywozowych dla artykułów rolniczych, coraz szerzej stosowanej w Europie. Stanowisko rządu polskiego w tej sprawie zostało już nieraz sprzecyzowane.

Rząd polski uważa premje wywozowe przy surowcach rolniczych za zjawisko wysoce szkodliwe i wprowadzające daleko idący chaos w międzynarodowe stosunki gospodarcze. Z chwilą jednak, gdy jedno państwo, eksportujące płody rolnicze, systemem tym się posługuje, inne muszą czynić to samo, o ile chcą opanować wynikający z tego spadek cen na własnym rynku wewnętrznym. Konferencja warszawska powołana będzie do tego, aby się zastanowić, czy grupa państw rolniczych nie jest w szczególności do tego powołana, aby polityce międzynarodowej wyścigów premijowych w drodze międzynarodowego porozumienia kres położyć.

Czwarty punkt obrad dotyczy spraw bardziej specjalnych, lecz mających niemniej dla państw, eksportujących płody rolnicze, kapitalne znaczenie, a mianowicie spraw weterynaryjnych.

Konferencja będzie powołana do zaznajomienia się z odpowiedziami poszczególnych państw, udzielonemi na kwestionariusz Ligi Narodów, rozslawy w myśl t. zw. protokółu geneńskiego dnia 20 marca 1930 roku. Po zbadaniu tych odpowiedzi będzie musiała konferencja zastanowić się nad tem czy koordynacja wystąpień państw rolniczych na terenie geneńskim nie powinna nastąpić w sposób wyraźny i programowy.

Oczywiście nie jest wykluczone że przy zetknięciu się poważnej ilości osób, zajmujących się zagadnieniami polityki rolnej i przy zapoznaniu się ze wspólnymi bolączkami, uczestnicy konferencji będą mogli zająć się innymi sprawami wspólnie ich interesującymi, a nieobjętymi powyższym porządkiem obrad.

Otwarcie Konferencji 28 b. m.

WARSZAWA. PAT. — Otwarcie konferencji ministrów rolnictwa nastąpi dnia 28 b. m. o godz. 10.30 rano w sali kolumnowej Ministerstwa Rolnictwa. Posiedzenie otwarcia będzie posiedzeniem publicznem. Konferencja trwać będzie trzy dni, przyczem w sobotę odbędzie się drugie posiedzenie plenarne publiczne. Pomiedzy dwoma posiedzeniami publicznymi odbywać się będą zamknięte posiedzenia konsyjne.

BUKARZESZT. PAT. — Rumuński minister handlu i przemysłu Madgearu we środę dnia 27 sierpnia udaje się do Warszawy, aby wziąć udział w konferencji rolnej. W Warszawie minister zabawi trzy dni.

Mało przekonywujące zaprzeczenie

BERLIN. PAT. — Biuro Wolffa ogłasza komunikat, zaprzeczający wiadomości jednego z dzienników wczorajszych o rzekomem dążeniu grupy oficerów Reichswehry z gen. Scheitlerem na czele do kooperacji z armją sowiecką. Gen Scheitler — podkreśla komunikat — dawno już potępił jaknajostrejszy tego rodzaju dążenia. Niezgodną ma być również z prawdą wiadomość, jakoby w łonie ministerstwa Reichswehry istniały różne kierunki polityczne.

Sensacyjny proces oficerów Reichswehry

Przed trybunałem Rzeszy rozpoczęł się z początkiem września sensacyjny proces przeciwko trzem oficerom Reichswehry, aresztowanym wiosną r. b. w Ulm pod zarzutem uprawiania propagandy wyrotowej wśród armji niemieckiej i organizowania jacek hitlerowskich.

Proces budzi w tutejszych kołach niezwykłe zainteresowanie ze względu na pewne charakterystyczne szczegóły oświetlające akcję nielegalną kół nacjonalistycznych w szeregach Reichswehry.

Akt oskarżenia zarzeka podsądnym że w roku 1929 w porozumieniu z kierownictwem partji hitlerowskiej rozpoczęli akcję organizowania młodych oficerów w celu pozyskania dowódców poszczególnych oddziałów dla planów wyrotowych kół radykalno-prawicowych. Komendanci tych oddziałów mieli zobowiązać się, że na wypadek puczu zabiorą żołnierzom strzelce do oddziałów hitlerowskich. Na tych tajnych konwencykach z udziałem licznych oficerów atakowany miał być rząd Rzeszy i ministerstwo Reichswehry za to, że nie pozwały na budzenie ducha wojennego w armji i społeczeństwie niemieckiem.

Za szczególną przeszkodę do urzędywania swych planów uważali spiskowcy ustąpienie szefa sił zbrojnych von Seecka i ministra Reichswehry Gesslera. W grudniu 1929 roku wszyscy trzej aresztowani obecnie oficerowie wyjechali do Monachium, gdzie zwrócili się do redaktora organu hitlerowskiego „Zeltischer Beobachter” wtajemniczając go w swe plany.

Na jednym z tajnych zebrań w Berlinie oskarżony Ludien wyraźnie oświadczył, że koła radykalno-prawicowe przygotowywały zamach stanu. Plan puczu miał być szczegółowo opracowany. Dla swych planów pozyskano również poparcie kół nacjonalistycznych innych miast, między innymi i Królewcą. Oprócz tego wielki przemysł miał żywo interesować się całą akcją, stawiając do dyspozycji centrali znaczne fundusze.

W SPRAWIE PŁAC W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Od dłuższego czasu związki zawodowe robotników — włókienniczy skrzyły się na niektóre zakłady przemysłowe, zmuszające robotników do pracy ponad 8 godzin dziennie i wykazujące stałą tendencję do obniżania płac. W tej sprawie związki zawodowe postanowiły wystosować do przemysłowców memoriał, prosząc o uregulowanie powyższej sprawy.

W odpowiedzi związek wielkiego przemysłu włókienniczego ogłosił enunajację, w której oświadczył, że nie tylko nie zamierza obniżać płac, lecz przeciwnie będzie się przeciwstawiał wszelkiego rodzaju tendencjom, wprowadzającym chaos na rynek pracy. Związek przemysłowców zaznaczył, że istotnie ze strony niezrzeszonych w związku firm tego przemysłu przejawiają się dążenia do obniżenia płac i dlatego zwraca się sam do rządu, aby ten ingerował w celu uporządkowania rynku pracy, a tem samem przyczynił się do zwalczania nieuczciwej konkurencji.

W dniu 21 b. m. jednym z największych związków włókienniczy „Praca” odbyło się walne zebranie delegatów fabrycznych, na którym omawiano tendencję mniejszych firm obniżania zarobków i podnoszono przy tej okazji, że robotnicy walczą przeciwko obniżeniu stawek i starają się o poparcie swych dążeń do utrzymania płac w dotychczasowej wysokości przez związek wielkiego przemysłu włókienniczego. Na zebraniu postanowiono wysłać do Ministerstwa Pracy memoriał z wyszczególnieniem wszystkich fabryk w łodzi, niestosujących się do zbiorowej umowy i do ustaw socjalnych.

Wzdłuż i wszerz Polski

FATALNY REZULTAT PIJANSTWA. KATOWICE. PAT. Onegdań w Świętochłowicach, akuszerka Szmerlingowa, będąc w stanie nietrzeźwym przy położnicy podczas porodu, oderwała tułów dziecka od główki, która została w łonie matki. Główkę wydobyto drogą operacji w szpitalu. Szmerlingowa w obawie przed odpowiedzialnością zabrała zwłoki dziecka i zagrzebała w piasek, wykopały je bawiące się tam dzieci.

POŻARY.

WARSZA AW.PAT. — Dnia 19 b. m. o godz. 4 rano wybuchł pożar w magazynach oddziału kablowego miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie, niszcząc akcesoria do instalacji elektrycznych wartości około 60 tys. zł. Ogień ugaszono po dwóch godzinach. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożność jednego z robotników w obchodzeniu się z materiałami łatwopalnymi. W tenże województwie, tego samego dnia w nocy spłonęło w Kawkach pow. Bóbrka 200 kop pszenicy oraz w sąsiedniej gminie Wołowo spłonęło 315 kop pszenicy i około 500 p. konicyny.

Rozłam w Białostockim Komsomole

W Białostockim Komsomole zaszedł rozłam, ponieważ jeden z przywódców wystąpił z przemówieniem antysowieckim...

POŻAR WSI JATWIEŻ

NOWOGRÓDEK. Pat. We czwartek ubiegły o godzinie 9-ej we wsi Jatwież koło Zdziesięcia wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem pożar w zabudowaniach Leśkiewicz Pauliny...

Na miejsce wypadku przybyły trzy straża ze Zdziesięcia, Żółkiewszczyzny i ze wsi Aleksandrowicz. Po długich wysiłkach, rozszerzający się pożar zdołano opanovać dopiero późnym wieczorem...

NIEUBEZPIECZENIE NAUCZYCIELSTWA

Zyjemy w czasach demokratycznych, wszyscy mamy równe prawa i każdy z nas może zostać głową państwa, ministrem. Każdy może pokierować swym losem...

W praktyce jednak demokratyzacja społeczeństwa wykazuje cały szereg dziur, które muszą być jaknajprędzej zpreparowane...

Wzamy jako przykład dostojnika państwowego dawnego i dzisiejszego pokroju. Dawny szlachcizę z rodziny starej od dzia do wychowania w dostatku i komforcie...

Jeżeli tak długo zatrzymałem się nad słabością naszej demokracji dla dóbr materialnych — w myśl zarzutów czynionych przez p. S. co do lakierków, fraka, cylindra...

Symbol szlachetnie pojętego demokracja to w Polsce jest Józef Piłsudski. Pochożący ze starożytnego rodu kniaziewskiego, wyniósł z zarania swoje życie wielkie...

Taki wyciągnięty na powierzchnię życia

Liga wyzwolenia Ukrainy w Kanadzie

BERLIN. Pat. Prasa niemiecka rozpisuje się obszernie o utworzeniu Ligi dla wyzwolenia Ukrainy na terytorium Kanady...

Organizacja wojskowa Ukraińców w Kanadzie obejmują dziś już 30 tysięcy członków. Stan liczebny ochotniczej armii powiększony ma być o 80 tysięcy przez przystąpienie związków sportowych i gimnastycznych...

Katastrofa samolotu pasażerskiego

PRAGA. Pat. Dnia 22 b. m. o godzinie 16-iej spadł około Yhlawy na granicy Czech i Moraw samolot osobowy czechosłowackiej aeroliny typu Ford...

Mecz rewanżowy Nurmi—Petkiewicz

WARSZAWA. Pat. Rewanżowy mecz Nurmi — Petkiewicz rozegrany będzie w Helsingforsie 27 i 28 b. m. Petkiewicz startować będzie w biegu na 3 i 5 klm.

Katastrofa posuchy w Ameryce

NIEBYWALE UPALY — „SZTUCZNY DESZCZ“ — „MILJARDOWE STRATY.

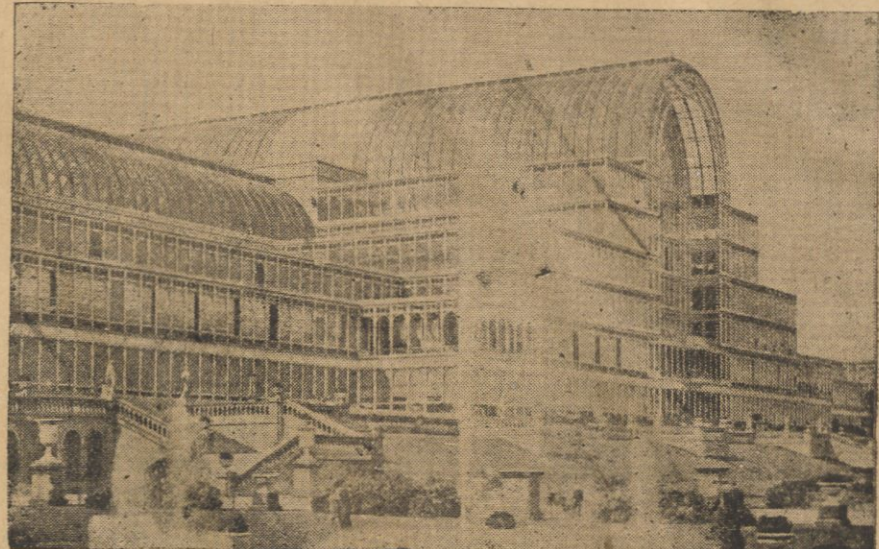
W stanach środkowych Ameryki Północnej temperatura w ciągu sięga 55 st. Celsjusza; zboże na pniu i lity płoną; pastwiska, sady, plantacje bawełny są wypalone niemal do cna.

Narazie sytuacja w stanach środkowych jest katastrofalna. Cena bydła spadła do nienotowanego poziomu, farmerzy bowiem wyzbywają się całego żywego inwentarza.

Straty poniesione dotąd przez Stany Zjednoczone, obliczone są na przeszło miliard dolarów. W Nowym Yorku od końca czerwca z przerwą zaledwie 4 dni temperatura wynosiła przeciętnie 32 st. C. w ciągu...

NOWY YORK. PAT. — W Nowym Yorku od końca czerwca z przerwą zaledwie 4 dni temperatura wynosiła przeciętnie 32 st. C. w ciągu...

NIECO O STYLACH W ARCHITEKTURZE



VIII. W architekturze monumentalnej wiek XIX, jak widzieliśmy, postęgiwał się formami stylów dawniejszych...

Wiek o tak wielkiej ekspansji intelektualnej nie mógł pozostać bezpłodnym w zakresie architektury, lecz, przeciwnie, musiał stworzyć własne nowe wartości...

DZIESIĘĆ LAT TEMU...

23 sierpnia.

Front północny. Silna grupa nieprzyjaciela złożona z jazdy i piechoty która wczoraj przebiła się na zachód pod Mławą...

Front środkowy. Oddziały grupy uderzeniowej osiagają w dniu dzisiejszym zakreślone przez Naczelnego Wodza cele...

Dr. K. SZAPIRO powrócił i wznowił przyjęcia chorych Wielka 7, tel. 12-50.

Polsko-Francuska Szkoła N. Szepowalnikowej w Wilnie, ul. Trocka 7.

Na flankach kawalerji Gaja

10 LAT TEMU W 211 PUŁKU ULANÓW.

Pułk leczył rany w Mińsku Mazowieckim. Gdy go opuścił na parę dni wyjeżdżając do Warszawy już do Mińska powracać nie było potrzeby.

Po przez entuzjastyczne tłumy warszawian, w krzykach, wśród machań chusteczkami, rzucanych oszczędnie kwiatów i rozdawanych, najczęściej niepalącym, papierosów...

lepsze wzdłuż Wisły na Pomorze. Tymczasem w wyniku bitwy rozpoczętej pod Warszawą i Radzyminem, lewe skrzydło armji polskiej, czyli 5 armja uderzyła bolszewików koło Na sielska i parła na Pułtusk...



211 pułk ułanów według planu sytuacyjnego z dn. 16-VIII godz. 12 w południe. W obwodach kreskowanych — wojska polskie; czarnych — bolszewickie.

ubliżając religijności pułku, ale tak, z ręką na mundurze, przysiąc trzeba, otwarcie, że widok to był dotychczas nienotowany.

Nastąpił dzień 17 sierpnia. Dwoma wielkimi drogami od Drobrna po przez wieś Góry i do Raciąza party na Płońsk 54 i 18 dywizje bolszewickie wspomniane przez kozaków...

Dowiedzieliśmy się przytem, że nasz 211 pułk ułanów należy właściwie do grupy Generała Osikowskiego i włączeni jesteśmy w dywizję kawalerji generała Karnickiego.

Po nieprzespanej, a przestanej jak zwykle nocy, wyciągnęły się szwadrony długim frontem. Po gorące, która oławdwała niektórych łatwo się było domyśleć...

...Na północ od Gór leżeliśmy w tyraljerze. Naprzeciw w majątku bolszewicy. Za nieskończony jeszcze zbożem, wzdłuż alei dworskiej, między budynkami widniały ich sylwety...

Oficerowie i dostawca policji na ławie oskarżonych

Wczoraj, w tutejszym sądzie Okr. rozpoczął się proces przeciwko Jankielowi Bursztejnowi, komisarzowi komendy wojewódzkiej P. P. Eugeniuszowi Iwanowowi i b. aspirantowi kom. woj. Wacławowi Rodziejewiczowi oskarżonych: dwaj pierwsi o to, że działając wspólnie spowodowali straty

dla skarbu państwa w wysokości 40.467 zł. 39 gr. i pozabawienia koni policyjnych należącego tarazowania, zaś Rodziejewicz rozstrzelił 7.143 zł. i 36 gr. z sum będących w jego władaniu.

Oskarżeni nie przyznają się do winy, wobec czego zachodzi potrzeba zbadania świadków, których jest przeszło 30 osób.

Interes kulał, więc gdy komenda woj. w styczniu 1926 roku postanowiła szukać dostawcy furazów dla koni policyjnych z całego województwa — Bursztejn odrazu przysłał na wszystkie warunki i odnośną

umowę podpisał, zobowiązując się dostarczać owies, siano i słomę do poszczególnych jednostek policyjnych po cenach miejscowych, w dniu dostawy zabezpieczając wykonanie umowy majątkiem ruchomym wartości 10 tysięcy zł. Minęło parę tygodni, posypały się skargi na dostawcę, który nie dotrzymywał terminów, co zmuszało policję na powiatach do kupowania furazów z prywatnych funduszy policjantów lub zapożyczania się u ludności.

Komenda wojew. zaniepokojona takim stanem rzeczy interpelowała kom. Iwanowa, kierownika działu gospodarczego, który miał polecać sobie nadzór nad dostawą. Nie odniosło to skutku, bowiem kom. Iwanow twierdził, że nie na to może poradzić, wobec zadłużenia się w Bursztejnu 32 tys. zł. i na gwałt płać dostawcy zaliczki nawet za rachunki bez dowodów dostawy.

Gdy mu zwrócono na to uwagę, kom. Iwanow powiedział interweniującemu pracownikowi kontroli st. prod. Matarewiczowi: „nie trzeba o tem mówić, sam tę sprawę załatwię i w dalszym ciągu wypłacać zaliczki bez pieczętki kontroli, w wysokości nieodpowiadającej złożonemu zabezpieczeniu. Mimo, że Bursztejn systematycznie wbrew umowie wyznaczał na rachunkach cenę o wiele wyższą niż to było notowane w danych miejscowościach, dopiero latem r. 1926 kom. Iwanow zaproponował komendantowi insp. Praszalowiczowi płacenie cen w wileńskich za dostawy powiatowe. Kom. Praszalowicz nie zgodził się oświadczyć, że należy ściśle przestrzegać umowy.

Bursztejn, półanalifabeta, był swojego rodzaju „cudotwórcą”. Odrzucono przez kom. Iwanowa owie znajdujące się w składzie. Rachunki były akceptowane. Sporządzano nowe protokoły odbiorcze. Oznaczano ceny nie

„nie trzeba o tem mówić, sam tę sprawę załatwię i w dalszym ciągu wypłacać zaliczki bez pieczętki kontroli, w wysokości nieodpowiadającej złożonemu zabezpieczeniu. Mimo, że Bursztejn systematycznie wbrew umowie wyznaczał na rachunkach cenę o wiele wyższą niż to było notowane w danych miejscowościach, dopiero latem r. 1926 kom. Iwanow zaproponował komendantowi insp. Praszalowiczowi płacenie cen w wileńskich za dostawy powiatowe. Kom. Praszalowicz nie zgodził się oświadczyć, że należy ściśle przestrzegać umowy.

dnia dostawy, a dowolnych dni, w których produkty były droższe. Siłą rzeczy wobec różnicy cen dawano to nadwyżkę Bursztejnowi.

Minęły piękne dni...

W lipcu 26 r. kontrola państwowa w osobie p. Kwasowca stwierdziła podwójne opłacenie rachunków oraz rachunków pobawionych dostaw, zalecając po uporządkowaniu buchalterji. W sierpniu druga kontrola stwierdziła poprzerażenie cyfr cen i podroczenie nowych rachunków.

Teraz już wybuchł skandal. Iwanow i Rodziejewicz zostali zawieszony w czynnościach i sprawie skierowano do Sądu.

Rodziejewicz oddając kasę okazał przy wyliczaniu się kwity Bursztejnu na 6.600 zł. które okazały się nierelacjami, bowiem były — stawione jedynie dla pokrycia braków.

Współpraca komunistów Wilna i Kowna

REWELACYJNE DOKUMENTY W RĘKACH POLICJI WILEŃSKIEJ

Do rąk władz bezpieczeństwa wpadły ostatnio bardzo ważne dokumenty stwierdzające iż K.P.Z.B. utrzymuje ścisły kontakt z „komunistyczną” partią Litwy i Łotwy. Między innymi do rąk władz bezpieczeństwa trafił list Komitetu dzielnicowego w Kownie, w którym wymieniony komitet komunikuje C.K. K.P.Z.B. iż prowadzi obecnie akcję mającą na celu zwiększenie członków organizacji komunistycznej o 100 proc. i w tym celu zamierza zorganizować 7 zajęć w większych fabrykach i 3 zajęć wśród robotników rolnych w okolicach Kowna.

Powyższe komitet wysuwa jako podstawę do współzawodnictwa dla K.P.Z.B. i wzywa te ostatnią partię, aby ona ze swej strony zorganizowała zajęćki wśród kolejarzy, robotników drzewnych, metalowców, chemików, robotników fabryk tytoniowych i robotników rolnych. Jednocześnie komitet wzywa komunistyczną organizację w Rydze, aby również przystąpiła do współzawodnictwa i podjęła w okresie do października r. b. taką samą intensywną działalność.

Aresztowanie fałszywego „porucznika”

W ub. czwartek późnym wieczorem w restauracji „Złoty Róg” został zatrzymany pewien osobnik w mundurze oficera, który w towarzystwie dwóch koby począł wyprawiać brewę w gabinecie. Wiadomości o tem doszły do niespodziewanie bawiącego służbowo w Wilnie kapitana żandarmerji z Grodna, Maksymiliana Orzda, który, gdy tylko spojrzał na „pana porucznika” odrazu zorientował się że ma przed sobą jakiegoś oszustwa. Zatrzymany narazie twierdził, że jest oficerem wezwany na ćwiczenia, a następnie, że dopiero ma być mianowany oficerem. W drodze do Komendy Miasta oszust zerwał odznaki z mundur i usiłował zbiec.

Przytrzymano go jednak i oddano w ręce policji. Jest to Jan Biernacki (Wileński 45), który zeznał, że należał do mundur chcąc jedynie zaimponować swym towarzyszkom.

za koniem, na obserwacji trudno się było upodobać do generała Sowińskiego. Nasi długo nie wytrzymałi. Po prostu nie z chęci obrony Warszawy, ale z nudów zaczęli strzelać pierwszy. Wylazłem z za komina jako że bolszewicy najwidoczniej ignorowali nasz pluton. Ze słomianej strzechy łatwo było celować. Bardzo to jednak proste zajęcie: widzi człowiek przed sobą małe punkciki ludzi i strzela do nich, a one nic, tylko się chowają. Trudno sprawdzić czy jaka kula trafi, ale pewnie, że nie... raptem „wisch, wisch, wisch”, w słomę strzechy poleciały ołowiane kawałki. Ani sekundy dłużej — cała linja bolszewików „razjarła” ogniem karabinowym. Pod tym ogniem cofamy się leniwie do poblizkiego folwarku. Głucho padają kule w ryżko.

„Zastawa” w folwarku. Jest nas 5-ciu ułanów i nikomu z nich nie chce się pilnować bolszewików. Wszyscy siedzą we dworzcu, jeden gra na fortepianie, reszta zjada mięso. Na podwórzu leżą dwa trupy żołnierzy bolszewickich, bez butów i niewiadomo dlaczego w watomanych kaftanach. Ręce skurczone koło głowy. Wielka świnka z rozwalonego chlewu wylazła i pładrując, a pochrzakując swobodnie na słońcu obgrza bolszewicki ucho. Wszystko to jest bardzo obojętne, a człowiek czuje się tak dalece zmęczony, że go nawet... sen nie bierze. Dzielne połączenie ospałości fizycznej ze zdemnerowaniem psychicznym. Mam apetyt na sliwki, które rosną w sadzie, ale rzecz oczywista nikt ich

dla mnie nie pójdzie zrywać z drzewa. Ten mały folwark leży o jakie dwa kilometry za Górą, tymczasem bolszewicy przygotowują kontratak. Widzimy nagle przez otwarte okno jak na formalnie spienionym koniu, jakiego można zobaczyć najczęściej na obrazku, wpada na dziedziniec ułan obcego pułku: „bolszewicy!” Bardzo magiczne słowo! Nie, to było za raptem. Ze wszystkich stron leciały kule! Okropnie terkotacz kulomioty. Poprostu ręce się trzęsą przy podciąganiu popregu. — „Otoczeni!” — pytam szepem kolegę, jakby on miał dzieł więcej odemnie. Chyłkiem na ogrody warzywne wyskakujemy przez pola ku wsi, gdzie nasi. Prędzej, prędzej! Złe jest, — z lewej strony leje się poprostu na nas deszcz karabinów maszynowych, z prawej, nawskos rozwiniętym frontem leca do szarzy kożacy. Był z nami także plutonowy z huzarów węgierskich, nie bał się wcale i zawsze spokojny na twarz, ale jego ramiona wykonywały niesamowite salto — mortale za każdym gwiznięciem kuli. Okropnie to denerwowało działa na otoczenie. Wpadamy do wsi w ostatniej chwili. Wszystko co leży to strzela. Mały kabłąkowy samochodzik pancerny stoi na szosie i formalnie trzęsie się drga cały, podskakuje, jak zielona żabka, a jego otwór karabinu maszynowego zięje ołowiem.

Trafiamy na przyjemną propozycję: jakiś oficer niebieskiego pułku ułanów, o twarzy zwyczajnie nieprzytomnej z gołą szablą ponad głową na czele maleńkiej garstki kawalerji złożonej z ułanów czwartego i dziesiątego pułków, każe nam się przyłączyć i komenderuje do szarzy i czarne masy kozaków. Zawracamy ale w sam czas zatrzymuje kawalkadę jakiś starszy oficer. Cofamy się. Bolszewicy w kontrataku zajęli ponownie Góry.

„Dalekie męczące marsze w pogoni, na Ciechanów, Mławę... Wszystko się wywróciło do góry nogami: bolszewicy uciekają i uciekają tak szybko, że nadążać za nimi nie można jedynie ze stratą przemęczonych koni. Leci takie biedne zwierze i „buch”, wali się do rowu jak kłoc razem z jeźdźcem. Trudno trzeba przeźrzeć do granicy Prus, żeby odciać odwrót. Jak przez sen pamiętam jakieś potyczki, szarże na pustą już pozycję, to znów tralajery. Za Mławą mieliśmy większy spokój. Marsze długie, ale nie tyle „klusa”. Drogi zwałone połamanymi wozami, dwukółkami, nie widać jednak wartości tego sprzętu, zato niezliczona ilość książek... tak jest książek. Podobno „połkowały biblioteki”. Rzucali ich bolszewicy nie tyle na pierwszy ogień ile w pierwszą lepszą kałużę przydrożną. Bywało lancą nadziesięć sobie książek, przyciągniesz w górę, pocztyłasz na siodle w długich marszach z nudów i znowu rzucisz, a nową weźmiesz. Tak weszliśmy w Puszcę Kurpiowską i wypadło tam trochę się zatrzymać wylupując bandy rozbitych pułków bolszewickich, a później naprzód, poprzez Suchowolę Knyszyn, do Augustowa. J. M.

KRONIKA

SOBOTA
23 Dnia
Benicjusza
Jutro
Bartłomieja

W. słońca o godz. 4 m. 31
Z. słońca o godz. 6 m. 46

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie.
z dnia 22. VIII. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 764
Temperatura średnia -1-17
Temperatura najwyższa -1-26
Temperatura najniższa -1-11
Opad w milimetrach: 2
Wiatr Południowy
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia
U w a g i: pogodnie, popoł. lekka burza.

MIĘSKA

— Konferencja w sprawie elektryczności kolejowej. Dziś odbędzie się w Magistracie konferencja poświęcona sprawie likwidacji elektryczności kolejowej, która ma być przyłączona do elektryczności miejskiej. Przyłączenie abonentów nastąpi najpóźniej do dnia 1 listopada.

POCZTOWA

— Nowa agencja telegraficzna. W agencji pocztowej Rusinowicze, pow. Baranowicki z dniem 16 b. m. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

UNIWERSYTECKA

— Habilitacja dr. Wąsowskiego. Zatwierdzona została uchwała rady wydziału lekarskiego U.S.B. habilitacji dr. Tadeusza Wąsowskiego na docenta oto-laryngologii na tym wydziale.

SZKOLNA

— Koedukacyjne Gimnazjum im. Tad. Czackiego z pełnymi prawami (kateg. A) z klasami: elementarną, podwstępną zawiadania, iż egzaminy dla nowostępujących do wszystkich klas Gimnazjum i klas wstępnych rozpoczyna się dn. 30 sierpnia o godz. 10 rano. Etatowi urzędnicy państwowi korzystają ze zwrotu wpisów szkolnych bez obowiązku składania zaświadczeń o braku wolnych miejsc w gimnazjach państwowych. Do klas wstępnych przyjmowani są dzieci na podstawie świadectw szkół powszechnych bez egzaminu. Informacyi udziela i podania przyjmuje kancelaria przy ul. Wileńskiej 13 codziennie od 10—1. Telefon 10—56.

— Koedukacyjna 4-o Oddziałowa Szkoła Powsz. Nr. 26, przy „Ognisku” kol. w Wilnie (Kolejowa 19) podaje do wiadomości że przyjmuje zapisy dzieci od lat 7 do wszystkich 4-ech oddziałów. Sekretariat czynny w godz. od 15—19 do dnia 25. 8. b. r. po tym terminie w godz. od 9—14, i od 15—19.

— Znane w Wilnie od szeregu lat przedszkole „Dom Dziecka” przy „Ognisku” kol. (Kolejowa 19) ostatnio nagrodzone dyplomem uznania na P. W. K. w Poznaniu niniejszym podaje do wiadomości, iż zapisy na rok szkoln. 1930—31 przyjmuje sekretariat „Domu Dziecka” w godz. od 15—19 do dn. 25. 8. b. r., po tym terminie w godz. od 9—14 i od 15—19.

— Dyrekcja Gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu uprzejmie zawiadamia, że egzamina wstępne do klasy I, II, III, IV, VI odbędą się w dniach 2, 3, 4, 5, września r. b. Kancelaria czynna codziennie od godz. 9 do 2-jej.

RÓŻNE.

— Wyjazd J.E. arcybiskupa Teodozjusza. W dniu 25 b. m. wyjeżdża do Warszawy w sprawach diecezji prawosławnej J. E. arcybiskup Teodozjusz.

— Gość włośliwy w Wilnie. Bawił w Wilnie przez czwartek dziennikarz włośliwy dr. Carlo Magnino z Rzymu współpracownik urzędowego przeglądu ministerstwa rolnictwa „La Bonifica Integrale”. Otrzymał on od wzmiankowanego ministerstwa polecenia zaznajomienia się ze sposobami prowadzenia gospodarstwa rolnego (upraw roli, hodowli bydła, przemysłu rolny i t. d.) oraz melioracji w Polsce. Pan Magnino jest

tego pułków, każe nam się przyłączyć i komenderuje do szarzy i czarne masy kozaków. Zawracamy ale w sam czas zatrzymuje kawalkadę jakiś starszy oficer. Cofamy się. Bolszewicy w kontrataku zajęli ponownie Góry.

„Dalekie męczące marsze w pogoni, na Ciechanów, Mławę... Wszystko się wywróciło do góry nogami: bolszewicy uciekają i uciekają tak szybko, że nadążać za nimi nie można jedynie ze stratą przemęczonych koni. Leci takie biedne zwierze i „buch”, wali się do rowu jak kłoc razem z jeźdźcem. Trudno trzeba przeźrzeć do granicy Prus, żeby odciać odwrót. Jak przez sen pamiętam jakieś potyczki, szarże na pustą już pozycję, to znów tralajery. Za Mławą mieliśmy większy spokój. Marsze długie, ale nie tyle „klusa”. Drogi zwałone połamanymi wozami, dwukółkami, nie widać jednak wartości tego sprzętu, zato niezliczona ilość książek... tak jest książek. Podobno „połkowały biblioteki”. Rzucali ich bolszewicy nie tyle na pierwszy ogień ile w pierwszą lepszą kałużę przydrożną. Bywało lancą nadziesięć sobie książek, przyciągniesz w górę, pocztyłasz na siodle w długich marszach z nudów i znowu rzucisz, a nową weźmiesz. Tak weszliśmy w Puszcę Kurpiowską i wypadło tam trochę się zatrzymać wylupując bandy rozbitych pułków bolszewickich, a później naprzód, poprzez Suchowolę Knyszyn, do Augustowa. J. M.

równocześnie współpracownikiem dziennika „Popolo li Roma”, który zamawiał u niego korespondencje o stosunkach w Polsce, jest wreszcie współpracownikiem założonego przez Mussoliniego i stale przezeń popieranego przegładu medjołańskiego „La Gerachia”.

Pan Magnino zwiędziwszy zabytki Wilna zwiędzał również Troki a głównie gospodarstwo p. Wagnera w wielkich Sołeczniakach.

— Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Z okazji Pierwszej Ogólnokrajowej Wystawy Jajeczarskiej — Chłodnie i składy portowe w Gdyni w celu spopularyzowania tamtejszych chłodni wśród najszerszych mas zainteresowanych eksporterów w Polsce.

Projekt Zarządu Chłodni jest godny poparcia i da się szczególnie łatwo zrealizować, jako część programu ogólnego polskiego zjazdu eksporterów jaj między 10—15 września. r. b. w Lwowie.

Zainteresowani eksporterzy mogą się zasięgnąć bliższych informacji w lokalnym Izby (ul. Trocka 3).

— Otwarcie szpitala w Trokach. Szpital w Trokach przejęty został od sejmiku wileńsko-trockiego przez wydział zdrowia urzędu wojewódzkiego i został kosztem skarbu państwa gruntownie odremontowany. Po wczorajszej inspekcji naczw. wydz. zdrowia dr. Rudzińskiego, szpital rozpoczął funkcjonować i został oddany do użytku publicznego. Szpital obliczony jest na 40 łóżek. Dyrektorem szpitala jest dr. Krasnych.

— Uciekinierzy z Sowieców. W okolicach wsi Milczy pow. wileńskiego przekroczył granicę z Rosją do Polski Sokołowski Konstanty i w okolicy wsi Krugle Sabuniko Michał. Przekroczyli oni granicę nie chcąc pracować w kolchozach.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dzisiejsza premiera. Dziś ukazuje się poraż pierwszy jedna z najnowszych komedji Zygmunta Kaweckiego „Para nie para”, posiadająca wiele humoru, werwy i zabawnych sytuacji.

W wykonaniu tej nowosty biorą udział wybitniejsze siły zespołu pod reżyserją Ryszarda Wasilewskiego.

— Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Wystawione ostatnio dwie wartościowe komedje: „Marcowy kawaler” Blińskiego i „Majster i czeladnik” Korzeniowskiego zyskały ogólne uznanie i cieszą się wielkim powodzeniem.

Staropolski humor, teźna, szereg doskonałych ujętych postaci, charakteryzują te dwa utwory, mające w polskiej literaturze dramatycznej zaszczytne miejsce.

Reżyserje obu sztuk prowadzi dyr. Rychłowski.

Dziś „Marcowy kawaler” i „Majster i Człowiek śmiechu”.

Piccadilly — Przedwiośnie i Niefortunny jeździec.

Kino Miejskie — Motocyklem ponad obłoki i Czarna Maski.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadek w ciągu doby. Od 21 do 22 b. m. godz. 9 zanotowano wypadków 43 w tem kradzieży 3, opilstwa 8, przekroczenia administracyjnych 20.

— Rewolwer jako argument słuszności. Wolejszo Stanisław (Kalwaryjska 13) i niejaki Frąckiewicz wszczęli z przybyłym do nich doktorem Borysewiczem Tomaszem (Zamkowa 17) i dozorą jego Klimantowiczem Aleksandrem kłótnię na tle porachunków majątkowych które trwają od 2 lat w związku z toczącym się procesem sądowym. W czasie sprzeczki D-r Borysewicz krzyknął do swego dozorcy „strzelaj!”. Wówczas Klimantowicz strzelił w kierunku Wolejszy lecz go nie trafił. Rewolwer syst. Nagan należy do D-ra Borysewicza.

— Ujęcie złodzieja. Przez policję został zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży z dorozki znajdującej się na postoju przy ul. Kolejowej Noman Szymon (Archańska 50).

Gdy sekwestator jest pijany... Górski Mikołaj sekwestator magistratu będąc w stanie pijanym oddał przechodząc ulicą szkaplerną 3 strzały w powietrze bez żadnej przyczyny.

— Pożar. Z 18 na 19 b. m. spalili się nowobudujący domek, należący do mieszkanka żaścianka Zielona Góra gminy doższkiej. Parciańska Izaaka wskutek podpalenia. Dochodzenie w toku.

— Jeźdźca po przechodniach Autobus 1440 prowadzony przez szofera Frajmana Eugenjusza (Lubelska 5) najechał przy ul. Niemieckiej na Nisona Mojszasa (Końska 20) raniąc mu kołem stopę. Pogotowie udzieliło poszkodowanemu pomocy.

— Samobójczy w pociągu. W pociągu przybyłym z Głębokiego do Wilna wypiła

LETNISKO—LANDWARÓW

Przy samej stacji drogi żelaznej sprzedają się parcele pod wille dla osób lub stowarzyszeń pragnących mieć letniska lub stałe mieszkania w bliskości Wilna w uroczej, suchej i zdrowotnej miejscowości przy lesie i jeziorze.

Oświetlenie elektryczne.
Na miejscu kościół, poczta, telegraf, telefon, apteka.
Komunikacja kolejowa i autobusowa (co godzinę) z Wilnem.
Ceny za metr kw. od 60 gr. do 1 zł., warunki spłaty dogodne, nawet miesięczne.
Zwracać się do Zarządu majątku Landwarów lub do Pierwszej Spółki Parcelacyjnej w Wilnie, Mickiewicza 4.

DZIECI

kilkoro z dobrej rodziny, inteligentne, od 5—7 lat, poszukuje do kompletu — przedszkola polsko-francuskiego.

Zapisy codziennie od 10 do 12 i od 3 do 5 p. p.
Pańska 4 m. 4.

s. ↑ p.

ALEKSANDER KORYCKI

pułkownik - emeryt Wojska Polskiego, członek Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w stan spoczynku

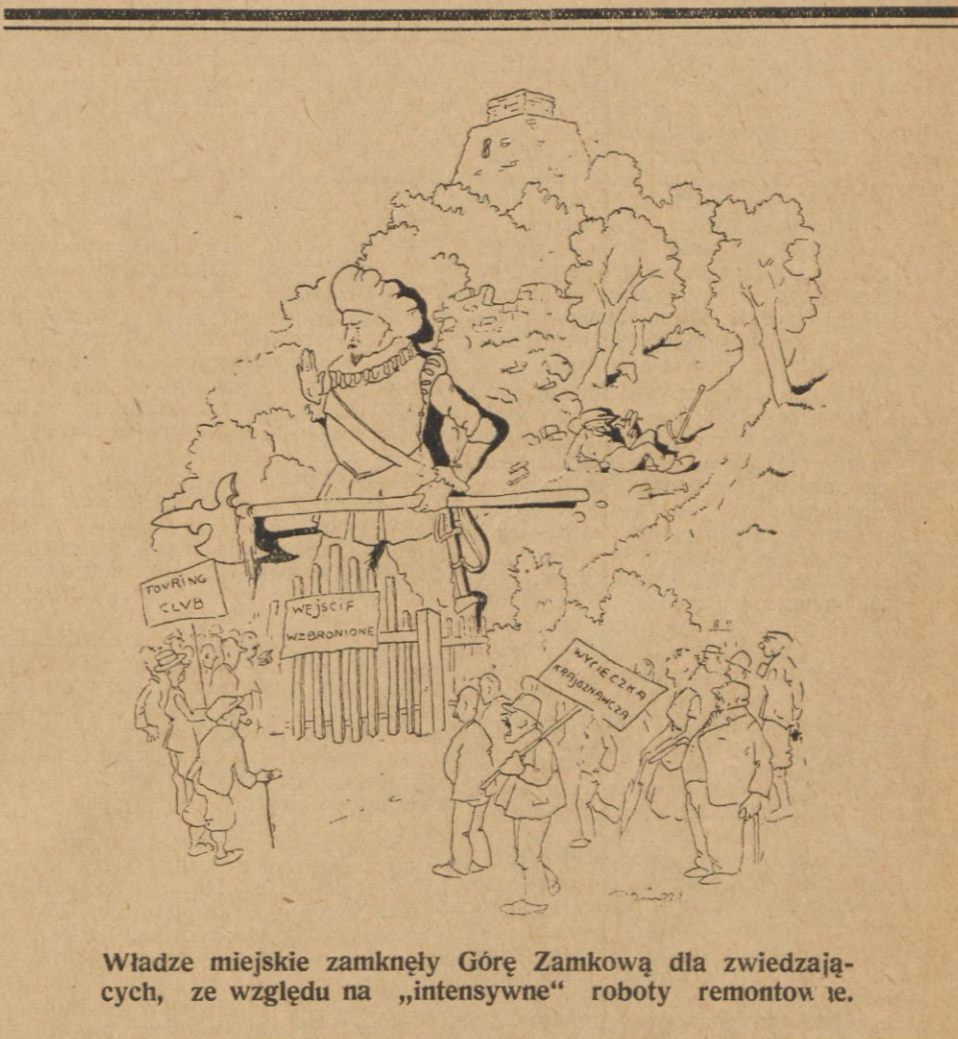
po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 22. VIII. 1930 r. w wieku 56 lat.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Duchy (po-Dominikańskim) dzisiaj, w sobotę dnia 23 sierpnia o godz. 9 m. 30, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

O czym zawiadamia przyjaciół i znajomych zmarłego **ZARZĄD.**

Aresztowanie referenta starościńskiego

Władze administracyjne wykryły nadużycia służbowe natury materialnej, których dopuścił się urzędnik VIII stopnia starostwa wileńsko-trockiego Lutowicz Bolesław. Winny nadużyć urzędnik w dniu wczorajszym został przytrzymany i przekazany do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie. Co do rozmiarów popełnionych nadużyć przeprowadzane są badania.



Władze miejskie zamknęły Górę Zamkową dla zwiedzających, ze względu na „intensywne” roboty remontowe.

spirytusu drzewnego mieszkanca Wilna Augustynowicz Jadwiga. Pogotowie udzieliłilo pomocy.

— Ranil się nożem. Mieszkaniec wsi Stare Hoby gminy żośniańskiej Szopulko Piotr zadał sobie ciężką ranę nożem w pierś.

— Powieszenie się. Mieszkanca Dolinowa Smolkówna żoija powiesiła się w pobliskich zaroślach. To romantyczne.

— Omal nie zastrzelili ołice ra „Strzelca”. W m. Lebedziejewo między oficerem „Strzelca” Leonem Rudzikiem w wachm. 13 p. ul. Prokopeno wyłkła sprzeczka. Oburzony zachowaniem Rudzkiego wachmistrz wydobyl rewolwer usiłując wystrzelić do przeciwnika.

Prókopa w czas obezwładniono i w ten sposób uniknięto niechybnej katastrofy.

— Pociąg zranil nieostrożnego robotnika. Pracujący przy naprawie drogi z Brastawia do Turmont Waluto Kazimierz, mieszkaniec wsi m. Tyłzy znalazł pociąg, którym uderzył w drzewo. Pociąg wybuchnął rozrywając Waluto dofi.

— Straszna śmierć dziecka. We wsi Otwałki, gminy Holiubickiej 3-letnia Anna Maryk wpadła do głębokiej studni, która nim zauważono wypadek utonąła.

— Nowa zbrodnia rodzinna na wsi. W m. Nowodruck zmarła nagle 50-letnia Eleonora Kondratowiczowa.

Są poszlaki, że Kondratowiczowa została otruta przez córkę.

DO SIEWU JESIENNEGO

z y t o.

- Gramum II odsiew
- Białokoskie I i II odsiewy
- Wierzbiskie I i dalsze
- Szampańskie
- Wysokolitewskie
- Rogalińskie oryginalne

Inne odmiany zalecane w gazetach rolniczych oraz pszenicę Wysokolitewską dostarcza na zamówienia

WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY

Wilno, Zawalna № 9.

Francuski Ogródek Dzielący N. Szepalnikowej

w Wilnie, ul. Trocka 7. Przyjmuje się dzieci od 3 i pół lat. (Prócz Francuzki zajmuje się dziećmi Polka treblanka). Początek zajęć 3 września. —0

DROGOWSKAZY

Zycie ludzkie jest droga. To co jest przed nami, jest nieznanne? Rzyzkowna jest podróż na chybil trafił. Dlatego na rozstajach postawił człowiek tablice orientacyjne z napisami, a drogi bite podzielił kilometrowymi znakami, które pokazują, ileśmy przebyli i ile zostało nam jeszcze do przebycia.

Na łach oceanów prowadzi okręty igła magnesowa, a latarnie morskie rzucają ratownicze światła reflektorów, podobnie i drogi samolotów w przyszłości mają być zabezpieczone sygnałami promieni radiowych, fal eteru, przenikających chmury. Najnowszy wynalazek inż. Lotha, aparat radarowy, obiecuje oddać człowiekowi do użytku gotowe drogi powietrzne, po których samolot pewnie będzie się poruszał naprzód.

Do pomocy człowiekowi przychodzi poznanie genialnych wynalazców.

Najważniejszym drogowskazem na drodze życia, zabezpieczającym przyszłość ludzką przed zbłądzeniem — jest mądrość oszczędności. Instytucja, która ułatwia to człowiekowi — jest P. K. O. Każdy może korzystać z dobrodziejstwa jego wpływu na swoją przyszłość w oszczędności. Wystarczy aby raz na miesiąc w tym okresie pieniądze, a droga jego życia stanie się równie pewną i bezpieczną od niespodzianek przyszłości.

J. L.

Dr. Szabad-Gawrońska

(choroby dzieci) W. Pohlanka 14. Od 25 sierpnia wznowi przyjęcia chorych. 8-9 i 4-6. 0

PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH Z DOMU DZIECIĄTKA JEZUITY

Ekscytryczne pomysły miliardera amerykańskiego

ZE ŚWIATA

AUTOR, KTÓRY SIĘ NIGDY NIE SMIEJE

Jest nim autor rozgłoszonej książki „Na Zakaj wiadomo, utwor ten został sfilmowany i chodźcie nie nowego”, Erik Marja Remarque obok scen pełnych grozy, posiada również kapitalne sceny humorystyczne, wywołujące śród widzów wybuchy homerycznego śmiechu. Otóż, jak oświadczył dyrektor „Uniwersal Pictures”, Brissan, zarówno w czasie nakręcania tego filmu, jak i na premierze, Remarque ani razu nie uśmiechnął się i maska jego twarzy stała zachowywała niewzruszony, jakby skamieniały spokój. Jest to skutkiem przeżyć wojennych, które głęboko wreszły się w duszę autora „Na Zachodzie nie nowego”. Komizm poszczególne sceny przytacza świadomość, że większość bohaterów tych scen zginęła na wojnie. „Opisalem wiernie ich przeżycia, zarówno straszne jak komiczne, ale wspominać mogę tych ludzi tylko z głębokim smutkiem” — oświadczył Remarque, gdy mu zwrócono uwagę, że żadna scena filmu nie zdołała go rozśmieszyć.

TAJEMNICA W PALACU PRZY FIFTH AVENUE.

W New Yorku, przy Fifth Avenue wznosił się dom, zwany „tajemniczym pałacem”. Zamieszkiwało go sześć sióstr Wendel. Od dawna krążyły legendy o ukrytych skarbach sześciu dziewczek, które wiodły nędzną egzystencję. Nie wpuszczały one nikogo do domu, i abywały się bez służby. Jedynym ich gościem był ich brat Gottlieb Wendel, który wywierał na nie wpływ niemal hipnotyczny.

Ziśliwy Gottlieb wyperswadował siostrę, że nie mają prawa opuszczać domu, ani uchować Boże — wychodzić za mąż, obowiązkiem ich bowiem jest strzec rodzinnej fortuny, uciulanę z wielkim trudem przez założyciela rodu — Jana Wendla, kuznierza, osiadłego w Ameryce. Lat temu dwadzieścia pięć Gottlieb prosił się do sióstr i rzekł: „Nie mam, jak karyk. Jedną z nieszczęśliwych siostrzenic, 50-letnią Rebekę, zdołała zmilczyć czujność brata i uciekała pewnej nocy z ponurego więzienia. Pomógł jej w tym pastor protestancki Swope, który dla uniknięcia skandalu, zaślubił miss Rebekę.

Wówczas Gottlieb zdwoił czujność, a pozostałym siostronom nakazał wrzucić się wiarę, w której je wychowano. Rebekę pod groźbą szantażu wróciła do domu. Gdy druga siostra, Georgiana, również ratowała się ucieczką — zdołał on wyperswadować władzą amerykańskim że „Georgi” jest obłąkana i zamknął ją w domu wariatów. Po dłuższym tam pobycie, Georgi powróciła do domowego więzienia, już jako złamana na duchu staruszka.

Siostry wychodziły na przechadzkę jedynie pod wodzą brata. Sześć staruszek, ubranych w czarne suknie z turmianami i o sobliwie rembrandty, były pośmiewiskiem uliczników na Fifth Avenue. Opowiadano sobie dziwne o ich skapstwie i abnegacji. Okna w „tajemniczym pałacu” powleczone były grubą warstwą kurzu i pajęczyny, salon zamieniony był na palnię. Miast elektryczności w pokojach paliły się prymitywne gazowe lampki.

Otóż w ciągu ostatnich lat z pałacu wyniesiono pięć trumien. Cztery siostry, oraz brat — tyran, przeniesli się do wieczności. Kilka dni temu zmarła piąta siostra — pani Rebekę Swope, rozwiedziona małżonka pastora. List postawiony przez nią wyjaśniał tajemnicę pałacu. Okazuje się, że „nedzarki z Fifth Avenue” były milionerkami. Posiadały bowiem 20 milionów dolarów. Żyły jednak w ciągłej obawie, iż zostaną okradzione i że czeka je nędza — dlatego to wolały życie zmarować, niż marnować pieniądze.

Dzisiaj jedyną spadkobierczynią fortuny Wendelów jest szósta siostra — 80-letnia Eila Wendel. Biedactwo — choćby chciało — nie odzyska już zmarowanych okazji i nawet za 20 milionów nikt jej nie sprzeda mości...

JAK PRZED 25.000 LAT POLOWANO NA MAMUTY.

W miejscowości Krems nad Dunajem na głębokości paru metrów profesor uniwersytetu wiedeńskiego Brayer dokonał niezwykle interesujących wykopali. Natrafił on tam mianowicie na obozowisko myśliwych, polujących na mamuty. Badania ustaliły, że

obozowisko to pochodzi z przed 25.000 lat. Otóż jest rzeczą ciekawą, że przy tej sposobności ustalono, w jaki sposób w tej zamierzchłej epoce polowano na mamuty. Miejsowość w której obozowisko odkryto, znajdowała się na wzgórzu panującym nad całą okolicą i pozwalającym na wygodne obserwowanie przechodzących w polu widzenia olbrzymich przedpotopowych zwierząt.

Myśliwi wykopalni w pewnej odległości jeden od drugiego głębokie rowy i przykryli je następnie galeziami. Gdy zaś mamut lub inny ówczesny olbrzym wpadał w dół, wówczas myśliwi zarzucali go prosto kamieniami, oczywiście „nusiado” do tego celu używać olbrzymich zł. mów skalnych, co kosztowało nie mało trudu. Polowanie takie sowsie jednak opłacało się, ponieważ całym obozowiskom nietylko pożywienia na szereg tygodni, a nawet miesięcy, lecz również tkuszkę, używanego do oświetlenia oraz skór zabezpieczających myśliwych przed zimnem.

RADJO WILEŃSKIE

SOBOTA, DNIA 23 SIERPNI 1930 r.

- 11.58 Sygnał czasu.
12.05 — 12.35 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.00 Kom. meteorologiczny.
17.15 — 17.20 Program dzienny.
17.20 — 17.35 Kom. Wil. Tow. Org. i Kolek Rolniczych.
17.35 — 18.00 Muzyka z płyt gramofonowych: 1) Różyczki a) Piosenka Caton z op. „Casanova”, b) Wiosenna noc, c) muz. z filmu dźwiękowego „Moralność Pani Dulskiej”, 2) Karłowicz — Smutna pieśń, 3) Monuszko — „Gdybym rannem słonkiem. 4) Niewiadomski — „Markiza”.
18.00 — 19.00 Audycja dla dzieci z Krakowa.
19.00 — 19.15 „Co nas boli?” przechrzdzka Mika po mieście.
19.15 — 19.40 „W świetle rampy” nowości teatralne omówi T. Łopalewski.
19.40 — 20.00 Program na tydzień następny i rozmaitości.
20.00 — 20.15 Pras. dziennik radiowy z Warszawy.
20.15 — 20.30 Odcinek powieściowy.
20.30 — 22.00 Koncert (Tr. z Ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie).
22.00 — 0.15 Tr. z rewji „Morskiego Oka” w Warsz. pt. „Bawmy się razem”.

NIEDZIELA, DNIA 24 SIERPNI 1930 r.

- 10.15: Nabożeństwo w Bazyli wileńskiej Chór katedralny pod dyr. prof. Wł. Kalińskiego.
11.58: Sygnał czasu z Warszawy.
12: Bicie zegara i hejnał z wieży katedralnej w Wilnie.
12.5 — 13: Muzyka z płyt gramofonowych.
13: Komunikat meteorologiczny.
17.25 — 18.45: Koncert popularny z Warszawy.
18.45 — 19.5: Feljton wesoly w wyk. art. dram. Wacława Malinowskiego.
19.5 — 19.25: Wiadomości przyjemne i pozytywne z Warszawy.
19.25 — 19.50: „Wilno — refleksje literackie” — odczyt wygłosi dr. M. Charkiewicz.
19.50 — 20: Program na poniedziałek i rozmaitości.
20 — 24: Transm. z Warszawy. Kwadrans literacki — nowela Szaniawskiego, koncert, feljton, transmisja z warszawskiego „Luna Parku”, komunikaty i muzyka taneczna.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nekrologi i wszelkie ogłoszenia do „SŁOWA” i innych pism należy umieszczać za pośrednictwem Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego, Garbarska 1, tel. 82, gdyż Biuro to oblicza po cenach BARDZO TANICH. **Warto się przekonać!**

Od dnia 20 do 24 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **„Motocyklem ponad obłoki”** Wielki film sportowy, obrazujący wyprawę w Alpy Dolomitowe. Aktów 7. **„Czarna maska”** Dramat sensacyjny w 9 aktach. W roli głównej: **Richard Talmadge**. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następny program: „Wiking”.

Najpiękniejsza para kochanków: **Liljana Harvej i Igo Sym** po raz pierwszy w filmie dźwiękowym p. t. **„POKUSY EUROPY”** Dole i niedole uroczego dziewczęcia, które się zakochało w pięknym żeglarczy. Nad program: Komedia w 2-ach aktach. Początek seansów od godz. 4-ej, ostatni 10.30. Ceny miejsc do godz. 7-ej: PARTER i zł., BALKON 80 gr.

Od godz. 4.30 do 7-ej ceny niższe: BALKON 60 gr., PARTER 1zł. **Wielki przebrój dźwiękowy** Najpotężniejsza arcydzieło miłośne. **Miłość i bohaterstwo Iotników p. t. NIEŚMIERTELNA MIŁOŚĆ** dramat potężnego uczucia na tle Wielkiej Wojny. W rol. gł.: czarująca COLLEEN MORRE oraz CARY COOPER. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4.30, ostatni seans o g. 10.15.

OD 2. DO 16. WRZEŚNIA 1930 r. JUBILEUSZOWE X. TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE pod Protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej I. Mościckiego i Pana Marszałka J. Piłsudskiego, a pod egidą **Prezydium Honorowego** w osobach JWP. Walerego Sławka i JWP. Ministra P. i H. Inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego. **Podają krajowych i zagranicznych artykułów z wszystkich gałęzi produkcji:** Dział budowlany. — Grupa radiotechniczna. — Kolekcja produktów czeskosłowackich z Rusi Podkarpackiej — Oficjalna zbiorowa Grupa rumuńska, węgierska i egiptaska. — Grupa regionalna przemysłu północnej Francji. — Zbiory wykazów wyrobów polskiego Przemysłu domowego i ludowego. — Pokaz stosowania gazu ziemnego dla celów przemysłowych i użytku domowego. **W DZIALE ROLNICZYM:** Targi hodowlane koni remontowych i luksusowych, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec. Targ drobiu, gołębi i królików. I. Ogólnokrajowa Wystawa Jajczarska. **Dla zamiejscowych uczestników w drodze powrotnej** z Lwowa 50% zniżka na kolejach polskich i linjach lotniczych „Lotu” za okazaniem karty stałego wstępu. Cena karty tej zł. 10, — dla osób wykazujących się zaproszeniem kupieckiem zł. 6 —. Przydział kwatery na głównym dworcu we Lwowie. **Informacje w Biurach Targów Wschodnich, Lwów Plac Wystawowy, tel. 9-64, 5-37.**

4-ro oddz. Szkoła początkowa (koedukacyjna) **HALINY SIEWICZOWEJ** ul. Uniwersytecka 1 m. 1. **Racjonalne przygotowanie dzieci do kl. 1-szej i 2-szkiej średnich państwowych i prywatnych.** Nauczanie indywidualne. Liczba dzieci ograniczona. Francuska konwersacja. Uczniowie mniej zdolni korzystają w porze poalekcyjnej z bezpłatnej pomocy. Zapisy codziennie od godz. 2 p. p. — do 6 wieczór, —0

Popierajcie L. O. P. P. **Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów** NA PIĘĆ POKOI W DOMU PRZY UL. MICKIEWICZA 4. Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa” od 9 do 10.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Z dnia 22 sierpnia 1930 r.

Waluty i dewizy:

Dolary 8.89 — 8.91 — 8.87. Franki fr. 35.03 — 35.14 — 34.96. Holandia 359 — 359.90 358.10. Londyn 43.41 — 43.52 — 43.30. Nowy York 8.903 — 8.923 — 8.883. Paryż 35.05 i pół — 35.14 i pół — 34.96 i pół. Praga 26.44 — 26.50 — 26.28. Szwajcaria 173.30 — 173.73 — 172.87. Stokholm 239.59 — 240.19 — 238.99. Wiedeń 125.92 — 126.23 — 125.61. Włochy 46.69 — 46.81 — 46.57. Berlin w obrotach przyw. 212.88.

Papiery procentowe:

4 proc. pożyczka inwestycyjna 113. 5 proc. premjowa dolarowa 63.50. 5 proc. konwersyjna 55.50. 5 proc. kolejowa 49.50 10 proc. kolejowa 103.50 8 proc. L. Z. B.G. K. i B. R., obl. B.G.K. 94, te same 7 proc. 83.25. 8 proc. obl. B.G.K. Budowlane 93. 7 proc. L. Z. ziemskie dolarowe 76.50. 4 1/2% ziemskie 46. 4 i pół proc. ziemskie 57 57.25. 4 i pół proc. warszawskie 55. 5 proc. warszawskie 60. 8 proc. warszawskie 76.65 — 76.40 — 76.53. 8 proc. Łodzi 71. 8 proc. Piotrkowa 68.75. 6 proc. ob. poź. konw. m. Warszawy 61 VIII i IX em. — 57. 8 proc. L. Z. Kielc 67.50.

Akcje:

Bank Dyskontowy 114.75 B. Polski 166 — 167. Bank Zachodni 72. Cukier 35. Mordziejew 9.00. Ostrowiec serja B. 54.50 Klucze 66.

A. ARMANDI.

13. WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

— Nie w Hermsilio. — Co? — Nie czekając odpowiedzi, chwyciła za rękę Geralda i zawołała wesolo: — Geraldzie, jak cudownie! Jadę do Hermsilio, to znaczy, razem z tobą... ale co ci jest?

Twarz Geralda wyrażała niepokój. Z wysiłkiem zapanował nad sobą i uśmiechnął się: — To nic, Bello, naprawdę... — Nie, ja widzę, że jesteś zaniepokojony! Co się stało?

Gładziła pieścizłotliwie jego rękę i zagłądała w oczy. — Jakież to wieści, tak?... Powiedz że!

— Bardzo złe: ojciec mój ciężko chory i posłał po mnie Paseko, aby przyspieszył mój przyjazd.

Arabella zbladła. Mimo całej delikatności Geralda, wyczuła wrzutu w jego słowach. Wszakże dla swego kaprysu przetrzymała go trzy dni dłużej. Na myśl, że to opóźnienie mogło pociągnąć za sobą ciężkie konsekwencje dla Geralda, zmartałwiła się i zaniepokoiła szczerze.

— Gerry, nie mogę sobie wybaczyć, że ty... — Nie trzeba! — przerwał jej łagodnie — Niema w tem twojej winy. Nie mówmy o tem dobrze?

Podano meksykański pociąg. Nowi przyjaciele zafili się razem przenosząc niem bagaż dwojga młodych państwa. Ale ranżero był w złym humorze: — Nie radziłbym temu chłopcu kręcić się zbyt długo koło mojej pani, — mrucał groźnie.

Meksykańscy Indianie ciągle żują gumę i trudno jest poznać po ruchu ich ust, czy mówią, czy też tylko żują. Długo ranżero nie mógł sobie dać rady z rzykamiem od ostrogi, wrzeszcząc skończył, mruknął: „dobrze” i odszedł. Potem powrócił do wagonu, za którego szybami siedziała zakochana para i mruknął przez zęby, patrząc na nich: — To wszystko są niepotrzebne komplikacje. Ale pociąg ruszył. Nepomoceno wskoczył do wagonu i zajął razem z Paseko sąsiednie coupe.

Pociąg zjeżdżał w dół, po łagodnej pochylności na południe. W porównaniu z pustynią Arizoną, kraj ten wydał się bogaty i kwitnący. Z obu stron toru zieleniały nieuprawne pola i sterczały ku niebu samotne, ciemne sykomory.

Arabella i Gerald milczeli. Widzieli, że obrót kół zbliża ich do nieuniknionej rozłąki. Co prawda obiecywali sobie skrócić ten ciężki okres do minimum, ale przeczucie jakieś mówiło im, że nad przyszłością ich zawisała jakaś ciemna chmura. Gerald myślał o chorobie ojca. Serce ścisnęło mu się boleśnie na myśl, że los przygotuje mu ciężką karę za krótkie — trzydniowe tylko szczęście. Arabella myślała o swem szczęściu, ale i jej myśli nie były radosne...

Na stacjach metysi oblegli pociąg, proponując wspaniałe owoce. Gerald zauważył, że oczy Arabelli spoczęły na chwilę na granatach i pośpiesznie wyszedł z pociągu.

Gdy trzeba się śpieszyć, metys zawracają nie może znaleźć reszty. Przez pięć minut metys napróżno szukał w swych łachmanach potrzebną monetę. Gerald niecierpliwie machnął ręką i wskoczył do wagonu, w chwili, gdy pociąg ruszał.

Uderzył go zmieniony wyraz twarzy Arabelli. Dziewczyna była śmiertelnie blada i nie zwróciła uwagi na granaty, które jej przyniósł Gerald. Za jej plecami gruba jejomość, obarczona niezliczoną ilością paczek, dzieliła się głośno z pasażerami swem oburzeniem: — Bóg wie co! Mój mąż dawno się skarżył na to, ale oni nie zwracają uwagi. Czyż można puszczać pociąg bez obrony, kiedy wiadomo, że w okolicy pokazali się znowu „Bracia”!... Co robią żandarmi? Grają w karty i okopają niebo! Doszło do tego, że nawet stacja wysokiego urzędnika, — tu nastąpiła pauza, dla podkreślenia wrażenia nie może wsiąść do pociągu bez obawy, że zostanie ograbiona przez złodziei! — „Czarny Pedro” nie jest złodziejem, — zaprzeczył jeden z pasażerów.

Gerald pochwylił wzburzone i pełne wdzięczności spojrzenie które rzuciła Arabella obrońcy „Czarnego Pedro” Ale zagniewana żona „wysokiego urzędnika” podniosła głos: — Nie jest złodziejem? A kimże on jest, czy wolno zapytać? Złodziej! Rozbojnik rabujący wszystkich i wszędzie.

Senorze odpowiedział przychylny pomruk pasażerów. — W każdym razie nie radziłbym pani powtarzać to w jego obecności! — nie ustępował obrońca „Czarnego Pedro”. — Pan może należy do jego przyjaciół? — zadawała senora. Pasażer zamilkł. Przystraszona dama dotknęła nerwowo sznura pereł na szyi i zapytała: — Ale to prawda, że on tu znowu grasuje? — Ja myślę! Już zdążył ograbić dyrektora kopalni „Kananejskich”, a

inne towarzystwa już dostały ostrzeżenia. Podobno przedwczoraj był w Arispe — stamtąd do koleji tylko 50 kilometrów!

— Otóż właśnie! A pociąg wysłać bez obrony! Doprawdy, możnaby pomyśleć, że władze umyślnie pomagają temu zbrojcy.

— Co ci jest Bello? — zapytał cicho Fortiolis.

Siedziała z zamkniętymi oczyma, a twarz jej wyrażała bezgraniczny ból. — Nic, nic! — westchnęła, uśmiechając się sztucznie. Już przeszło... — Przystraszyła cię ta rozmowa o bandytach? — rozpytywał się.

W oczach Arabelli błysnęło. Niewymówione słowa zamaryła na jej ustach. Z widocznym wysiłkiem opanowała się i szepnęła bągalnie: — Proszę Geraldzie, nie pytaj mnie o nic.

Tymczasem „żona wysokiego urzędnika” miotła dalej pioruny na głowy bandytów, żandarmów i władz kolejowych. Arabella nie mogła dłużej słuchać i wyszła na platformę. Gerald poszedł za nią.

— Strasznie duszno, — tłumaczyła się dziewczyna.

Gerald przyglądał się jej w milczeniu. Roześmiała się z przymusem. — Czemu patrzysz tak na mnie? Może nagle zrobiłam się brzydka? — Nie, Bello, ale twoje zdenerwowanie mnie niepokoi.

Odwrociła się, milcząc. Nagle serce jego drgnęło: na żelaznej poręczy wagonu urzął kropkę — lzę, która stoczyła się po jej wybladłym policzku. — Bello! Droga moja!... Co ci jest? — Przeszła bronić się: głos jej drżał: — Geraldzie, ja się boję, że ty... przestanieś mnie kochać! Uspokojony, wstrząsnął ramionami.

— Przystanąć kochać ciebie? Jak ci nie wstyd, Bello? — Cóż można wiedzieć? — wyszeptwała i nagle, w gwałtownym porywie obróciła się do niego. — Geraldzie, przysięgnij, że będziesz mnie kochać, mimo wszystko, co może się stać? — Przysięgam! — rzekł uroczyście.

Wzruszona powtórzyła: — Mimo wszystko, czego się dowiesz? Co by się stać mogło? Zawsze, zawsze? Mimo wszystko?... Tak? — Długo patrzył w jej oczy i powtórzył: — Tak, przysięgam.

Uśmiech szczęścia rozjaśnił jej twarz i oczy, jeszcze pełne łez. — Dziękuję! Nie mów do mnie nic więcej.

Przytulona do jego ramienia, patrzyła zamyślona na otaczające ich pampasy.

Pogrążeni w swych myślach, długo stali, nie mówiąc ani słowa. Pampasy ustąpiły miejsca spalonym od słońca stepom, wśród których, niby czarne świece, wystrzelały ku niebu kaktusy.

Nagle Gerald poczuł, że ktoś przygląda mu się z boku. Odwrócił się i ujrzał Nepomuceno, stojącego we drzwiach wagonu. Ranżero skłonił się z uszanowaniem.

— Senor wybaczy, ale muszę powiedzieć z senorita.

Gerald dostrzegł skurcz przelotny na twarzy Arabelli. Ale spokojnym, naturalnym tonem zapytała: — Pozwolisz, Geraldzie?

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy Podatków i Oplat Skarbowych w Wotynie na zasadzie § 33 instrukcji o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat z dnia 17 maja 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż dnia 28 sierpnia 1930 roku o godzinie 10-ej rano na placu obodni w Bukatowie, gminy Wiszniewskiej odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do F-my Borowik, Bregman i Syn, celem pokrycia zaległości podatkowych, a mianowicie: 1) Kłocy jesionowych w 19 szt. — 24,89 sztuk od 460 — 500 metr. oszacowanych na zł. 6.200,00. 2) Obodów kolowych 455 sztuk oszacowanych na sumę 1.800 zł. Zajęte ruchomości reflektantki mogą oglądać w dniach 22 — 28 sierpnia r. b. od godz. 10 do 13 u dozorcę Wójcika Abramta.

Plac obodni w Bukatowie oddalony od kolei szerokotorowej Zardele — Wojny nie więcej niż 500 metrów. (—) St. Dojlidko. Kierownik Urzędu

KOSMETYKA Gabinet Kosmetyczny, usługa zmasażu, odświeża, usuwa wady, pielęgnacja skóry, sztuczne opalanie twarzy, wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 43.

LOKALE Do wynajęcia mieszkanie nowoczesne 2-pokoje duże z kuchnią gazową, łazienką i wszystkimi wygodami. Cena 3-4 zł. Mieszkanie 3-4-pokojowe z 2 pokojami umeblowanymi, słonecznym, ciepłym z wygodami w środku. Cena 2-3 zł. Można korzystać z plaży i fiskusa do sprzedania. Dzielnia 30. — 0

Akuszarki AKUSZERKA SMIAŁOWSKA oraz Gabinet Kosmetyczny, usługa zmasażu, pielęgnacja skóry, sztuczne opalanie twarzy, wypadanie włosów i łupież. Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 43.

Dla 2 uczennic pokój z utrzymaniem. Cena przystępna. Tartarska 17 m. 2. — 0

2 pokoje nie łącznie umeblowane, suche, jasne, z wygodami, wejście nie krepkują. Może być 2 osobami tylko dla samotnych. Portowa 23 dla uczni szk. śr., możliwość utrzymania. Opieka, dobre odżywianie. Zarzeczna 28 m. 3. — 1

WSZELKĄ gotówkę lokujemy na solidne hipoteki z gwarancją zwrotu w terminie. Dom H-K. „Zachęta”, Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

Tani konwikt 23 dla uczni szk. śr., możliwość utrzymania. Opieka, dobre odżywianie. Zarzeczna 28 m. 3. — 1

Akwizytorów poszukujemy do doborze wprowadzonego artykułu, który cieszy się najlepszym powodzeniem. POTRZEBNI inteligentni, wymowni i dobrze reprezentujący się PANOWIE. Po próbnej pracy pensja stała. Zgłoszeń się ul. Piłsudskiego go 6 m. 6, od 10-2 i 5-7 wiecz.